

N O W Y

ROBOTNIK

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE.

Organ partji socjalno-demokratycznej.

Wydawca: Antoni Mańkowski.

Wychodzi drugiego i czwartego piątku każdego miesiąca.

Odpowiedz. redaktor: Józef Hudec

Warunki prenumeraty: W miejscu: rocznie 1²⁰; półrocznie 60 ct. kwartalnie 30 ct; W miejscu z odsestką do domu, kwartalnie 35 ct, numer pojedynczy 6 ct. Na prowincyi: rocznie 1⁵⁰; półrocznie 80 ct.; kwartalnie 40 ct. — Do Niemiec: rocznie 3 marki. Do Francyi: 6 franków. Redakcyja, administracyja i ekspedycyja ul. Szajnochy 1. 7. — Wszelkie przesyłki adresować należy: ulica Szajnochy 1. 7. Listów niefrank nie przyjmuje się. Rękopisy nie zwraca się. Pojedyncze numera nabywać można w „Biurze Dzienników“, ul. Karola Ludwika.

Towarzysze i Towarzyszki! pamiętajcie o agitacyi za zdobyciem praw politycznych dla ludu, a przede wszystkim powszechnego prawa wyborczego!

W imieniu Jego Cesarskiej Mości!

Ck. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §. §. 489 i 493 p. k. i §. 37. u. pr., że treść artykułów umieszczonych w Nr. 10. czasopisma: »Nowy Robotnik«, z dnia 14-go lipca 1893 pod napisem: »Wiece katolickie« i pod tytułem »Z procesu ks. Stojałowskiego« zawiera znamiona występku z §. 300 i 302 uk., zatem usprawiedliwioną jest zarządzone przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.

Powody.

Pierwszy artykuł ma na celu pobudzenie czytelników do wzdargy i nienawiści przeciw szlachcie i duchowieństwu, co stanowi występki z §. 302 uk., zaś drugi ma na celu pobudzenie czytelników do wzdargy i nienawiści przeciw organom rządowym przez wyszydzanie ich urzędowania, co stanowi występki z §. 300 uk., usprawiedliwiona zatem jest zarządzone przez ck. Prokuratora Państwa konfiskata tego czasopisma oraz zakaz rozpowszechniania go.

Lwów dnia 21. lipca 1893.

Podpis nieczytelny.

Towarzysze Robotnicy!

Pragnąc obecny porządek społeczny, w którym jesteśmy upośledzeni, zmienić na lepszy, obowiązkiem każdego z nas jest agitować i wszczepiać ideę socjalno-demokratyczną, by nią się mogły przejąć najszerze masy ludu.

Najlepszym środkiem agitacyjnym jest „rozszerzanie piśm robotniczych“, bo piśma uświadamiają robotników, zawiadamiają ich o stosunkach i położeniu ogółu robotników na całym świecie, szerzą wiadomości społeczne i polityczne, bez których żaden robotnik obchodzić się dziś już nie może i nie powinien.

Gdy krzywdą się któremu z nas stanie, to obowiązkiem naszym jest zawiadomić o tem cały ogół, to jest całą naszą rodzinę robotniczą, by tym sposobem podzielić się z braćmi swoją niedolą, a stać się to może tylko za pośrednictwem piśm robotniczych.

Wzywamy Was tedy bracia robotnicy, byście zawsze i natychmiast gdy krzywdą się Wam stanie odnosili się do redakcyi „Nowego Robotnika“, która niezawodnie postara się, by głos Wasz doszedł do uszu Towarzyszy, na hańbę tych, którzy Wam krzywdę czynią.

Chcąc zaznajomić jaknajszerszy ogół lu-

dności z naszymi dążeniami i celami, obowiązkiem jest naszym starać się, by piśma robotnicze, w każdym miejscu się znajdowały a więc: gdzie zachodzić do restauracyi, szynków, golarń, sklepów i t. p. zakładów publicznych, wszędzie żądać „Nowego Robotnika“, by tym sposobem przysporzyć czytelników i prenumeratorów naszym piśmom.

Redakcyja.

Robotnicy wobec ankiety przemysłowej.

Za inicjatywą zgromadzenia odbytego w ratuszu 9 b. m., utworzył się komitet miłośników, w którym zastępcą była partja socjalno-demokratyczna, partja socjalistów niezawisłych i socjalistów narodowych, celem przedyskutowania pytań przedłożonych ekspertom powołanym do ankiety, które podaliśmy w poprzednim numerze, i zwołania ogólnorobotniczego zgromadzenia w sprawie zmiany ustawy przemysłowej.

Zgromadzenie to odbyło się przy licznych udziale robotników d. 23 b. m. w podwórzu ratuszowym. Przewodniczył tow. Hudec, zastępcą jego był tow. Daniluk, sekretarzowali Breiter i Baczyński.

Szczegółowego sprawozdania z obrad, które trwały pełne cztery godziny, dla braku miejsca nie podajemy. Nadmieniamy tylko, że ogólny referat co do stanowiska naszego wobec zamierzonych zmian ustawy i znaczeniu ekspertyzy, do której powołano robotników z Galicji w stosunku 1: 10 przedstawił tow. Nacher.

Dalsze referaty wygłosili tow. Eliasiewicz, Baczyński, Hudec, Breiter, Daniluk, Danek i wreszcie tow. Kozakiewicz, który złożył końcowe oświadczenie, w którym podniósł, iż robotnicy drobniostkowemi kłótniami o to, jak ma brzmieć ten lub ów paragraf ustawy przemysłowej, nie dadzą odwrócić uwagi swej od swoich potrzeb i dążeń, a jeśli wogóle sprawą tą się zajmują poważnie, to czynią to, aby wykazać jakie są nasze żądania i aby nikt nie mógł im zarzucić, iż pytano ich o zdanie, a oni milczeli, zgadzając się z tem co dla nich zrobić.

Uchwały co do poszczególnych pytań są następujące:

Zgromadzeni na ratuszu d. 23 lipca robotnicy lwowscy na pytanie przedłożone przez ankietę przemysłową ekspertom co do dowodów uzdolnienia oświadczają, iż:

Ani egzamina na czeladników, ani na majstrów potrzebne nie są i na nich dowód fachowego uzdolnienia polegać nie powinien. Zadość wymogom konkurencji co do zdolności fachowej uczynić mogą tylko szkoły zawodowe.

Dalej oświadczają, iż rozszerzenie ża-

dania dowodu uzdolnienia dla jakichkolwiek innych kategorii przemysłu handlowego lub fabrycznego (pyt. 3, 4 i 5) jest rzeczą zupełnie zbędną i coraz częściej niemożliwą z powodu coraz większego specjalizowania produkcji — i dlatego oświadczają się stanowczo przeciw wprowadzaniu dowodów uzdolnienia.

(Na pyt. 6). Korporacyja przemysłowa nie powinna być pytana przed dozwoleńiem otwarcia przemysłu rękodzielniczego ani koncesjonowanego — bo w jej interesie leży niedopuszczanie nowych współkonkurentów. Należy każdemu człowiekowi dozwolnić wykonywać robotę, do której się czuje uzdolnionym.

(Na pyt. 7 a) Co do rozstrzygania o zakresie prawa przemysłowego, należy zostawić wolność w zarobkowaniu a więc i w przedsiębiorstwach.

b) Na wypadek wątpliwości co do zakresu uprawnienia przemysłowego nie należy o to pytać korporacje — bo to krępowałoby wolność.

(Na pyt. 8) § 37 dzisiejszej ustawy zupełnie wystarcza — należy tylko opuścić wzmiankę o uczniach — którzy wstępując do zawodu są zupełnie równouprawnieni z robotnikami.

(Na pyt. 9, 10, 11, 12 i 13) Odpowiedź: Wolność zarobkowania nie winna być niczem krępowaną, z dodatkiem: Pojęcie domokrażstwa należy rozszerzyć i na piśma periodyczne i książki. Są one przedmiotem przedsiębiorstwa a jednak art. V. lit. p. ustawy wprowadzającej wyklucza je z pod ustawy przemysłowej. Należy to wykluczenie usunąć i tą uchwałą znieść odpowiednie postanowienia ustawy prasowej.

(Pyt. 14). Na pytanie, czy możliwem i pożądanem jest część VI ust. przemysłowej rozszerzyć na najemników dziennych, zgromadzenie robotników w dniu 23 lipca b. r. oświadcza:

Nietylko pożądanem, ale koniecznem jest objęcie postanowieniami części VI ust. przem. najemników dziennych, gdyż setki tysięcy robotników nie objętych temi postanowieniami, pozbawionych jest wszelkiej ochrony prawnej; czy zaś jest możliwem i jak je przeprowadzić, zgromadzenie oświadcza: najemnicy zatrudniani w przemysle fabrycznym lub rękodzielniczym, winni być wobec ustawy równi z robotnikami zawodowymi, dla innych należy w każdej miejscowości utworzyć odrębne stowarzyszenia.

Do ostatecznego usunięcia tego złego koniecznem jest zniesienie organizacyi przymusowych a dozwoleńie wolnego prawa koalicyi.

(Pyt. 15). Należy ograniczyć czas pracy

ustawiczo do godzin 8 — przy równoczesnym oznaczeniu minimalnej płacy na kwotę, równającą się cenie miejscowej 4 kilogr. mięsa i zniesienia pracy akordowej.

Dotychczasowe ograniczenia czasu pracy w fabrykach są tylko martwą literą. Przekraczanie tych przepisów za zezwoleniem ministerstwa lub władzy jest regularnem zwaśszczą w warsztatach rządowych.

Praca akordowa nadwęża nadmiernie umysł i ciało pracującego, należy więc stanowczo znieść pracę akordową.

Pracę robotników młodocianych niżej lat 16 bez wszelkich zastrzeżeń i wyjątków należy zabronić.

Pracę młodocianych robotników niżej lat 18 i kobiet ograniczyć należy na połowę ustawicznego czasu pracy. Pracę tychże w nocy stanowczo należy zabronić.

(Na pyt. 16). Książka robotnicza jest niepotrzebną. Karta legitymacyjna pozostająca stale przy robotniku, a zawierająca tylko imię, nazwisko, zawód, czas i miejsce urodzenia wystarczy zupełnie. Książka robotnicza jako środek sekatur, jako nowy środek policyjny, jako przyczyna częstych sporów sprawia robotnikowi tylko trudności i przykrości.

(Na pyt. 17). Nietylko w przedsiębiorstwach gdzie więcej jak 20 ludzi pracuje, ale i w przemyśle drobnym należy ograniczyć czas pracy na godzin 8, przy równoczesnym zniesieniu pracy akordowej i oznaczeniu ustawicznego minimum płacy, równającego się miejscowej cenie 4 kilo gramów mięsa.

Ograniczenia czasu pracy robotników małoletnich i kobiet powinny być te same co w przemyśle fabrycznym.

(Na pyt. 18) a) Czy ograniczające postanowienia o zatrudnianiu młodocianych robotników od l. 12—14 są uwzględniane i czy przeprowadzenie ich urzędowo jest nadzorowane, sam inspektor przem. w swem sprawozdaniu odpowiada przecząco. Inspekcja przedsiębiorstw jest niedostateczną, bo przedsiębiorca jest zwykle powiadomiony o inspekcji i wystrzega się.

Na ustęp b) tego pytania odpowiedziano, że praca w handlach tak samo jest wysiłającą jak w przemyśle, czas więc pracy winien być takim jakim dla robotników przemysłowych.

(Na pyt. 19) Cel oznaczony przez ustawę przemysłową co do wykształcenia uczniów nie bywa osiągany — głównie dla złej woli przedsiębiorców. Majster mając ucznia, ma w nim materiał do wycisku, do wysług rozlicznych a praca tych uczniów jest tak różnorodna i nadmierna, że brak im czasu na zawodowe wykształcenie. Nauka w szkołach wieczornych i niedzielnych po całodzienną pracę jest niemożliwą, należy w dnie w których się ona ma odbywać, uwalniać uczniów od południa. Wogóle cel oznaczony ust. przem. osiągnięty być może jedynie przez wprowadzenie szkół zawodowych, w miejsce dzisiejszych terminów.

(Na pyt. 20) Wypowiedzenie powinno być zupełnie zniesione.

Co do stowarzyszeń przemysłowych (pyt. 21, 22, 23 i 24) oświadczają się za dozwoleństwem stow. przemysłowym zajmowania się produkcją, sprawianiem maszyn pomocniczych i motorów, ułatwianiem w odnajmowaniu tychże — ale natomiast winny te stowarzyszenia przemysłowe obowiązywać ustawy o tow. akcyjnych.

Następnie oświadczają się za tem, iż wybór przewodniczącego korporacji i zgromadzenia towarzyszy nie powinien podlegać zatwierdzeniu władzy przemysłowej.

Po trzecie, iż należy dopuścić do związków przemysłowych (majsterskich) przy równoczesnem dopuszczeniu związków zgromadzeń towarzyszy.

Po czwarte, iż stowarzyszeniom przemysłowym ma przysługiwać prawo odwołania się przeciwko wszystkim rozstrzygnięciom władzy przemysłowej, ale to samo prawo odwołania się przysługiwać ma i zgromadzeniom tow. Zastrzegają natomiast robotnicy lwow. zupełne zniesienie wpływu korporacji na powody uzdolnienia i uprawnienia do prowadzenia przemysłu lub przedsiębiorstw.

Na pytanie postawione co do ubezpieczenia oświadcza zgromadzenie, iż zabezpieczenie od wypadków należy rozszerzyć na wszystkie zawody bez wyjątku, a opłaty zastosować do statystyki wypadków, ale tylko na koszt pryncypałów.

Następnie co do kas chorych dla towarzyszy, to załęgłości winne być energiczniej egzekwowane, §. 121 ust. przem. alin. 10 winien brzmieć: „wkładki do kasy chorych, statutem ustanowione, będą ściągane porządkiem administracyjnym“ — dalej oświadczają się robotnicy lwowscy, iż należy przeprowadzić wszędzie zgodne z ustawą kasy chorych i związki lokalne dla kas chorych korporacji. Uczniów należy aż do zaprowadzenia szkół zawodowych wpisywać do kas chorych towarz. na koszt pracodawców.

Co zaś do utworzenia przymusowych kas chorych dla majstrów, to oświadczają się przeciw wszelkiemu przymusowi i za pozostawieniem tej sprawy do woli członkom korporacji.

Do oświadczenia tego przyjęto uzupełnienie tow. Żelaszkiewicza.

Zważywszy, że istniejące obecnie instytucje »kasy chorych« zabezpieczają robotników tylko w razie słabości,

zważywszy, że oprócz słabości robotnicy są gorzej trapieni przez brak zatrudnienia i nie są ustawowo zabezpieczeni,

zważywszy, że ubezpieczenia robotników na starość nie istnieją wcale,

zważywszy wreszcie, że dotychczasowy system administracyjny kas chorych jest uciążliwy zarówno dla robotników, jak i pryncypałów i nie odpowiada wcale wymogom i położeniu tychże:

Ogólne Walne Zgromadzenie Robotników w dniu 23 lipca 1893 r. poleca ekspertom robotniczym, mającym być przesłuchanymi przez komisję przemysłową w Radzie państwa, by żądali:

1) zmiany ustawy przemysłowej o kasach chorych w tym kierunku, by kasy te zamienione zostały na instytucje zabezpieczające robotników w razie braku pracy, słabości i starości;

2) by administracja kas chorych prowadzoną była systemem asekuracyjnym osobno dla robotników a osobno dla pryncypałów;

3) by spory w sprawach przemysłowych nie podlegały korporacyjnemu sądom polubownym, lecz tylko sądom cywilnym.

(Na pyt. 27) Zgromadzenie robotnicy dnia 23 lipca b. r. we Lwowie oświadczają się za zupełnem zniesieniem »chałupnictwa« ze względów higienicznych, materialnych i organizacyjnych i żądają ścisłego przeprowadzenia zakazu »chałupnictwa«.

Rezolucję tę poparł wymownie, świadek skutków zgubnych »chałupnictwa« tow. Teichman, krawiec.

(Na pyt. 28) Zdromadzeni na ratuszu w dniu 23 lipca b. r. robotnicy lwowscy, na pytanie co do odpoczynku niedzielnego oświadczają, iż ustawowe postanowienia co do odpoczynku niedzielnego są niedostateczne. Odpoczynek niedzielny powinien trwać od soboty godz. 6-tej wieczór, do poniedziałku godz. 6-tej rano (t. j. 36 godz.) bez przerwy i bez wyjątku we wszystkich zawodach.

(Na pyt. 29) Co do ustanowienia rad przemysłowych, odpowiedziało zgromadzenie, iż nie ma nic przeciwko ich wprowadzeniu, stojąc na stanowisku wolności koalicji, co zaś do przejścia praw przyznanych izbom handlowym na te rady lub związki stow. przemysłowych (pyt. 30), żądać należy, by przeszły one także na zgrom. towarzyszy.

Rocznica Kościuszkowska.

Podajemy tu wydaną przez Polską partję socjalistyczną odezwę, nawołującą do przygotowania się do przyszłorocznego obchodu powstania Kościuszki i do zebrania w tym celu „Funduszu 1894 roku“.

„Upadająca Rzeczpospolita polska szukała ratunku w wewnętrznym odrodzeniu kraju. Wobec politycznej niemocy klas stojących u góry, rewolucyjne Polski elementy starały się

o wytworzenie nowych sił narodowych. Szezytem tych usiłowań w końcu XVIII wieku było powstanie Kościuszkowe, które w czynie chciało zrealizować zbratanie się dawnej Polski z ówczesną myślą reformatorską i rewolucyjną.

Kościuszkowskiemu celu swego nie dopiął. Już demokracja nasza wykazała i błędy wodza i przyczynę niepowodzenia ruchu całego; już ona odkryła brak twórczości społecznej, jako główną sprężynę przegranej. Socjaliści polscy tembardziej nie mogą powstrzymać się od dalszego rozwoju krytyki naszych ruchów rewolucyjnych, krytyki — niezbędnej zarówno w interesie naszej partji, jak i w celach wyzwolenia kraju.

Pomimo wszakże tych błędów, które wykazywać musimy bez żadnego wahania — pomimo nawet tego, że bohater ruchu później nowymi błędami jakby usiłował zaćmić zdobyty już swą sławę — imię Kościuszki otoczone jest aureolą, a wspomnienie o nim budzi w szerokich warstwach ludowych tęskne pragnienie lepszej przeszłości. Z naszej historii porozbiorowej ruch Kościuszkowski — najpierwszy — pozostawił w sercach mas ludowych najtrwalszą, niezmienioną po dziś dzień niezatartą tradycję. Społeczne tendencyjne ruchu nadały mu tę wielką doniosłość.

Ale jest jeszcze jedna wielka zasługa tego ruchu, która nadaje mu, szczególnie dziś, znaczenie najwybitniejszego faktu z historii polskich usiłowań rewolucyjnych. Ruch Kościuszkowski zsolidaryzował kwestję polską z ówczesną międzynarodową myślą rewolucyjną. Od owej chwili wszystkie zabiegi naszego wstępnictwa nie były już w stanie zerwać węzłów, jakie połączyły kraj nasz z Zachodem rewolucyjnym. Jeśli ta solidarność nie dała nam wszystkich swych owoców i zwycięstwa, to winę przypisać możemy tylko niedojrzałym naszym warunkom społecznym.

Wobec tego znaczenia, jakie w historii kraju naszego ma ruch Kościuszkowski, postanowiliśmy, my — socjaliści polscy — święcić jego stoletnią rocznicę. Chcemy by pod wpływem tych wspomnień dojrzała świadoma myśl o tem, że przyszłość naszego kraju jest w rękach naszych mas prasujących, że losy jego związane są ściśle z postępem międzynarodowego ruchu socjalistycznego.

Rocznice tę postarają się obchodzić inne stronnictwa polityczne, inne klasy społeczne.

Święcić ją będą nasi zachowawcy, by pod maską frazeologii patryotycznej zatrzeć wspomnienie Targowicy i dzisiejszą politykę rezygnacyi. Pod cieniem wywołanego z przeszłości ducha zechcą one narzucić krajowi swą politykę klasową, która nas zaprzęgała do niewoli i bezustannie paraliżowała wszelkie usiłowania wyzwolenia.

Święcić ją będą i nasze drobnomieszczańskie elementy, które w istocie odzwierciadlają tylko niezdecydowanie i brak stanowczości — przyczyną upadku wszystkich naszych ruchów rewolucyjnych. Jak sto lat temu starano się godzić nieprzejezdne i wrogie sobie interesy, tak i dziś nasze szczerze, ale politycznie nieudolne elementy z dumą postarają się popełniać te same błędy.

Święcić tę rocznicę będziemy i my, bynajmniej nie zapatrzeni w przeszłość bezpowrotnie minioną. Z myślą, utkwioną w zarysowującą się już przyszłość, nawiążemy tylko naszą pracę dzisiejszą do historycznie potężnych i niezatartych chwil z przeszłości. Pomimo przegranej będziemy witać wspomnienia przeszłości ze spokojem, który daje pewność zwycięstwa jutrzejszego. Zadaniem naszym będzie, by w rocznicę tę nasze masy pracujące uprzytomniły sobie ubiegłe nieszcześliwe wypadki, by rozumiały swe znaczenie w dzisiejszym układzie stosunków społecznych, by pojęły tę rolę, którą im historia odegrać nakazuje. Zadaniem naszym będzie także i to, by anarchii panujących stosunków społecznych i anarchii myśli przeciwstawić logiczne przewidywanie przyszłości i umiejętne rozwiązanie wszystkich naszych społeczno-politycznych zagadnień. Wreszcie zadaniem naszym będzie ścieśnić węzły, które sprawę wyzwolenia naszego łączą z międzynarodową myślą socjalistyczną.

Jak sto lat temu polscy reformatorzy patryotyczni stanowili najbardziej na Wschód wysunięty posterunek ówczesnej myśli postę-

powej, tak i my dziś stajemy jako wschodnie skrzydło wielkiej armii socjalistycznej. Jak sto lat temu rewolucya w Polsce obroniła rewolucyę na Zachodzie, tak i dziś socjaliści polscy gotowi są rzucić się do walki w obronie zagrożonej przez carat demokracji europejskiej. Sto lat minionych i narodziny w kraju naszym z każdym dniem w świadomości wzrastającej klasy robotniczej ścieśniły tylko te węzły, wzmacniając zarazem siły nasze, które za „nasze i wasze“ wyzwolenie użyć potrafimy.

Kto z nami święcić będzie rocznicę powstania Kościuszkowskiego, ten dowiedzie, że umiał połączyć chęć wyzwolenia ze zrozumieniem dróg, które do wolności prowadzą. My nie wyciągamy ręki do nikogo: szeregi polskiej partii socjalistycznej są otwarte dla wszystkich, którzy w naszych masach robotniczych odgadli jutrzejszego wodza narodowego.

W jaki sposób święcić będziemy tę rocznicę — wskaże to przyszłość. Dziś zaznaczyć możemy tylko to, że użyjemy wszelkich środków, które okażą się niezbędnymi dla rozwoju świadomości politycznej i akcyi socjalistycznej. Nawołujemy towarzyszy do należytego i poważnego przygotowywania się, niechaj przedewszystkiem pospieszą z zebraniem odpowiednich środków walki, które stanowiąc będą „Fundusz 1894 r.“. Towarzysze za granicą przebywający niechaj złączą swe usiłowania i pospieszą się porozumieć z Zarządem „Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich“.

Warszawa w maju 1893 r.

Polska Partya Socjalistyczna“.

Pierwszy wiec katolicki w Krakowie.

Pod powyższym tytułem umieszcza *Praca* ks. Stysińskiego następującą charakterystykę wiecu katolickiego, za omówienie którego skonfiskowano nam poprzedni numer. Artykuł ten, jakkolwiek pisany w duchu klerykalnym, wykazuje, iż całe to przedstawienie było czystą komedią. Oto najgłówniejsze ustępy owego artykułu:

„Wiec pod względem *formy* wyglądał wspaniale:

I tam widziałbyś jakim cudnym blaskiem
Migły w tłumie drogie aksamity,
Złociste pasy i jasne żupany,
Jak się wahały brylantowe kity
I oko émiły różnobarwne kraszy!

Pod względem *treści* ogarnął on olbrzymi zakres wszystkich spraw i potrzeb wszystkich, stojących w jakimkolwiek związku z religią i kościołem, od *doczesnej władzy Papieża*, aż do handlu i przemysłu, od szkolnictwa i filozofii, aż do muzyki i sztuki kościelnej, od powieści i romansów, aż do *problemów socjalnych*. Wiele potrzebaby arkuszków do spisania samych tylko uchwał wiecowych.

Dodatnim więc owocem wiecu ze względu na jego formę jest: *piękna manifestacja, rozbudzająca religijny duch*, ze względu zaś na treść — *poruszenie wszystkich potrzeb naszego społeczeństwa i wskazanie stanowiska*, jakie z bronią w rękę zająć powinni ludzie, miłujący wiarę i ojczyznę. Nadto sam *fakt* zwołania u nas pierwszego katolickiego wiecu jest też *pierwszem ogniwem*, do którego co roku, lub co lat parę nowe — z coraz lepszymi kruszcami nawiązywać się dodaje, jest tą *pierwszą świeczką*, obok której wciąż inne stawiać będziemy na ojczyństym naszym ołtarzu, aż całkiem u nas „widno“ się zrobi.

Miał jednak wiec ten i ujemne strony, które wskazać pierwszym jest, a koniecznym, warunkiem naprawy — na przyszłość.

Najprzód błędem było, poruszać taki ogrom najtrudniejszych kwestyj, których wymagałoby wysiłków tytanicznych i odpowiedniego też czasu. Korzystniejszym jest przecież oczyścić kilka stanów aż do dna, niż w kilkudziesięciu zdjąć tylko *zwierzchnie narosła*, nie sięgając głębiej.

Powtóre, niedość było stawiać uchwały brzmiące w ten sposób: „Wiec katolicki uważa za stosowne“, „uznaje potrzebę“ itp. Należało bowiem koniecznie, oprócz *napiętnowania* złego, wskazać nie tylko *potrzebę*,

ale i *środki* do jego usunięcia, czego uchwałom wiecu zgoła niedostaje, a bez czego wszelkie *życzenia* wiecu pozostaną tylko głosem wołającego na puszczy.

Po trzecie, wiec ten dalekim był od hasła wyrażonego w *Gazecie kościelnej*: „katolicy wszystkich stanów łączmy się! Był to wiec *duchowieństwa, arystokracji i uczonych*, obradujących *także* nad potrzebami rzemiosł i przemysłu, robotników, czeladników, subieków lub praktykantów, ale narady te odbywały się *o nich, lecz bez nich*. O potrzebach ludu prawie mowy nie było, bo sekeya rolnicza *najważniejszą sprawą ludową zupełnie pominęła*. To też lud wiejski prawie nie brał we wiecu żadnego udziału. Kilku zaledwo pojawiło się chłopów, a i ci *nudzili się niezmiernie i poziewali szeroko*. Klasa też rękodzielnicza reprezentowana była nad wyraz nieznacznie, choć i zasługa tej właśnie klasy wobec wiecu była pierwszorzędną i duch katolicyzmu, ze względu na ducha wieku, innego wszystkich obrad i zgromadzeń wymagał nastroju.

Rękodzielnicy majstrowie bowiem krakowskiej rzucili *pierwszą myśl* i pierwszy dali popęd wiecowi. Uznał to i wyznał w swej przemowie arcypasterz nasz JEm. ks. kardynał Dunajewski. Lecz komitet pierwotny, wskutek rozmaitych czynników, przeszedł owidiuszowską metamorfozę i *przeobraził się tak dalece, że stracił zupełnie pierwszy swój charakter*, który koniecznie powinien był zatrzymać. Katolicyzm bowiem, to wyraz *powszechności, zrównania stanów, zatarcia różnic majątkowych, rodowych, czy naukowych* wobec Tego, który był królem i rzemieślnikiem, Bogiem i skazańcem!

Gdy On rozpoczął swą mękę, potępili Go królowie i starostowie, sztydził go faryzeusz i książęta, plwali nań zauszniczy mędrców i dworacy panów, przybijali gwoździemi żołnierze, ale ubodzy, uciśnieni — nie zadali Mu rany! Dobiega już lat drugi tysiąc, a ramiona krzyża, które nieraz już bódł złoty cielec możnowładzców, lub cierniami kłóła pycha mędrców, były zawsze przedmiotem wiary i miłości dla tych, którymi gardzą wielcy tego świata.

Biada nam, gdyby z naszej winy miał Chrystus najboleśniejszą ponieść ranę z *rak twardych, zczerniałych od pracy!* I może ta myśl sprawiła, że na wiecu jakoś smutno i pusto nam było w tej sali Sokoła, zdobnej adamaszkami i festonami, wśród strojnych pań, wśród kontuszów, fraków i białych rękawiczek! Kwiaty, z których śliczny krzyż zrobiono na frontowej ścianie — nie wydawały głównej woni tego krzyża, z tyary zawieszzonej pod nim — słabe tylko dochodziło echo twórcy encykliki *Rerum novarum*, a skrzydła orła białego zwisły ze smutkiem, bo nie mogły wszystkich stanów, *całego* przyciągnąć narodu!...

Korespondencye.

Stanisławów, 19. lipca.

I cóż Wam napiszę tym razem? U nas wszystko jak dawniej. Gdzie tylko spojrzysz, tyle wszędzie zarozumiałości, głupoty i złej woli, że nie spisałby wszystkiego i na oślej skórze. Ot weźmy np. takiego bednarza p. Czerwińskiego, obecnie właściciela kamienicy przy ul. Sedelmajerowskiej, który zgromadzenie robotnicze nazywa zbiegowiskiem hołoty. Panie kamieniczniku, wierzę mi pan! Nie ma nic gorszego jak krótka pamięć. Poco to nas zmuszać do przywożenia panu na pamięć rozmaitych wspomnień z ubiegłych dni? a musimy to uczynić, bo pan sądzisz, że to wszystko utonęło już w morzu niepamięci. Tak, tak! są ludzie (i tych dostarczymy w razie potrzeby), którzy pamiętają, jak sam należałeś do »hołoty«, jak przed laty kilkunastu spałeś na trzaskach u starego Sedelmajera i jak chodziłeś przepasawszy biodra swe workiem. Przypniesz łaskawco, że nie był to wcale wykwinny arystokratyczny kostium. Dalej proszę dobrodzieja pamiętać, że dziś nikt już nie wierzy w takie bzdurstwa, że można »dorobić« się znacniejszego majątku i wybudować sobie kamienicę, dlatego tylko, że ktoś pracował modląc się i oszczędzał pracując. Inne zu-

pełnie czynniki złożyły się na to, że pan masz teraz szóstaki w kieszeni. Przecież ludzie mogą poświadczyć, jaki to świetny wikt mieli u p. majstra Cz. czeladnicy i terminatorzy, których codziennym i jedynym pokarmem był „czyr.“ (3 ct. kwarta!) we wielkie święta zaś i niedzielę woli pysk z wołami oczami. Widzisz pan, panie, posiadamy dość dokładne informacje, i ogłosimy więcej sensacyjnych kawałeczków w tym guście, jeżeli pan nie zechciał w przyszłości szanować „hołoty“, z pośród której sam wyszedłeś.

Albo znowu p. Strachmucki, majster szewski niechce pamiętać o tem, że zaraz po urodzeniu nie wskoczył na stołek i nie zaczął szyc bucików, meszcików etc., lecz musiał się uczyć tego rzemiosła i to czas dłuższy. Zwracamy uwagę pana majstra na to prawo natury tem bardziej, że terminujący u niego chłopak padł niedawno ofiarą „szewskiej pasyi“ dlatego jedynie, że po dwóch latach bawienia dziecka majsterskiego nie nauczył się dać przyzwoitej przyszczyпки. Fe! Panie majstrze! już to dosyć złe, że nie uczysz chłopaka powierzonego twej ojcowskiej »pieczy« swego rzemiosła, ale jeśli go pan do tego jeszcze bijesz, to trudno takie nieludzkie obejście nazwać inaczej jak brutalstwem. Pan z pewnością zapatrujesz się na swego kolegę w zawodzie p. Kwaśniewskiego. Zły wzór pan sobie obrałeś. Jest on wprawdzie cechmistrzem szewskim i radnym miasta, ale tytuły nie stanowią jeszcze wartości moralnej człowieka. O panu tym opowiemy kiedy indziej. A tymczasem podajemy do wiadomości publicznej jeden tylko szlachetny postępek tego »ojca miasta«. Na posiedzeniu Wydziału ochotniczej straży pożarnej p. Kwaś. był za wykluczeniem tow. Kulmana z Wydziału i z towarzystwa, dlatego, że tenże jest socjalistą i jako taki przesiedział miesiąc zupełnie niewinnie w areszcie śledczym. Mięsząc się do tego, jakie są czysze przekonania polityczne, pan, panie cechmistrz, nie masz prawa i wara ci do tego. W wypadkach podobnych, jak należenie do towarzystw rozstrzygać powinien jedynie wzgląd na uczciwość odnośnego członka a o naszym towarzyszu z pewnością nikt nie powie, że należąc do komitetów zabawowych, wycieczkowych, wieczorowych i t. p. spreeniewierzył pieniądze, podczas gdy my moglibyśmy na ten temat opowiedzieć wiele ciekawych szczegółów o rozmaitych znanych i powszechnie poważanych.

Dnia 18. b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału stowarzyszenia przemysłowego krawców. Przewodniczący: radny miejski a zarazem członek wydziału tytejszej Kasy oszczędności p. Winc. Mitschka. Obecni wszyscy wydziałowi wraz z zastępcą przewodniczącego. Na porządku dziennym między innemi wyzwoliny terminujących uczni. Wedle statutu należy się tytułem wpisowego 3 złr. a za wypis 3 złr. razem 6 złr. Cech zaś pobrał po 6 złr. 50 cnt. a nawet i więcej, a od krawczyni Fanny Gross ośm(8:) złr., tak, że razem wpłynęło 101 złr. 50 cnt. Z tej kwoty wpisano do protokołu i do księgi 80 złr. a 21 złr. 50 cnt. przeznaczono na »wyższe« cele t. j. na przepicie. W chwili jednak zapadnięcia tak mądrej uchwały występuje p. Glashal oświadczając, że »bierze sobie« 1 złr. 50 cnt. i zrzeka się udziału w pijatyce. Następnie liczy pieniądze kasyer stow. p. Izrael Mark (radny miejski) i konstatuje, że zamiast 20 złr. jest tylko 19 złr. Widocznie któryś z pp. Wydziałowych pobierał lekcye zręczności u illuzjonisty Chevaliera Thorna i tej to okoliczności należy przypisać tajemnicze i niewytłumaczone zniknięcie owego reńskiego. Zajściem tem niezrażeni — z powagą, jak przystało na powszechnie szanowanych obywateli i w poczuciu sumienie spełnionego obowiązku udają się wszyscy wydziałowi z wyjątkiem p. Kailera do szynku, aby przepić krawawo zapracowany grosz, który złożyli rodzice wyzwolić się mających terminatorów. Do tej szajki przyłącza się z po za wydziału, między innymi, »ojciec miasta« Rubin Tischler. Komentarze zbyteczne. Sztuczki tego rodzaju powtarzają się co roku i tak są zwyczajem uświęcone, że przestały już nawet oburzać

rozmaitych poczciców, ale z pewnością położyłoby się im tam, gdyby w Wydziale stow. przem. byli reprezentowani i czeladnicy, gdyż nasi towarzysze patrzyliby dobrze w ręce tym P. T. illuzjonistom.

Uświadomiony proletaryusz.

Międzynarodowy Kongres socjalistyczny w Zurychu.

Za kilka dni zbierze się międzynarodowy Kongres socjalistyczny w Zurychu, którego porządek dzienny ogłosiliśmy w jednym z poprzednich numerów — obecnie przytaczamy ważniejsze punkta z regulaminu Kongresu:

Prawo udziału w Kongresie mają wszystkie wolne robotnicze stowarzyszenia zawodowe; dalej socjalistyczne partje i stowarzyszenia, które uznawają konieczność organizacji robotniczej i akcji politycznej.

Każda narodowość sprawdza mandaty przynależnych do niej, sporządza spis zatwierdzonych, jakoteż odrzuconych delegatów i oddaje tenże wraz z mandatami na ręce Biura organizacyjnego komitetu do wydrukowania i późniejszego oddania do Biura Kongresu.

W wypadkach spornych o prawo udziału rozstrzyga najpierw Biuro Kongresu, a gdy się kto nie zgadza na orzeczenie tegoż, Kongres.

Kongres odbywa codziennie 2 posiedzenia i to od 9. do 12. i od 3. do 6. W sobotę odpada posiedzenie popołudniowe.

Kongres mianuje na pierwszym posiedzeniu na każdy dzień przewodniczącego, który zostaje wybranym z pośród różnych narodowości reprezentowanych na kongresie. Biuro które powinno się składać z delegatów każdej narodowości, oznacza z pośród siebie różnych funkcyjaryuszów (sekretarzów, tłumaczów i t. d.)

Komisje uchwalające kwestje porządku dziennego wybierają się z pośród przedstawicieli poszczególnych narodów przez tychże samych.

Wszystkie wnioski trzeba podawać na piśmie. Wnioski komisji i inne zasadnicze wnioski poparte przynajmniej przez 10 delegatów zostaną po niemiecku, francusku i angielsku wydrukowane i rozdzielone między delegatów. Zasadnicze wnioski główne idą dopiero wtedy pod głosowanie, kiedy się znajdują wydrukowane w rękach delegatów.

Czas mowy dla referentów 20 minut, dla innych mowców 10 minut. Mowcy, którzy o pewnym przedmiocie jeszcze nie mówili, otrzymują głos przed takimi, którzy po raz drugi chcą mówić. Więcej jak 2 razy nie udziela się temu samemu mowcy w tej samej sprawie głosu.

Z reguły odbywa się głosowanie według głów. Przy ważnych kwestjach zasadniczych głosuje się na wniosek jednej narodowości według narodów i wniosek jest przyjętym, jeżeli za nim większość głosuje.

Wszystkie posiedzenia Kongresu są otwarte; sprawozdawcom dziennikarskim zostaną na żądanie osobne miejsca przez Komitet organizacyjny wskazane.

Przegląd naszych krzywd.

Obchodzenie się z robotnikami zajętymi przy tramwaju niejednokrotnie było przedmiotem skarg. Dziś notujemy fakt niezwyklego brutalstwa jednego z „kacyków“ tramwajowych:

W dniu 26 b. m. przyszedł do pracy — jak zwykle — robotnik Litwin. Zabrał się już do pracy, gdy wtem nadszedł jeden z werfurerów czy kierowników p. Jaworski i za nie uderzył Litwina w twarz, tak, że puściła mu się krew z nosa, a nim tenże oprzytomniał, dostał drugi i trzeci policzek. Następnie zawołał pan Jaworski *czterech* ludzi i kazał go zbić. Ci porwali go, i zbiwszy wyrzucili za bramę. Na scenę tę patrzyło wielu ludzi, a nawet oficerowie pytali się, co się stało. Gdy pobity chciał iść do dyrektora tramwaju uskarżyć się, wyprzedził go pan Jaworski, napisał mu

złe świadectwo na książkę roboczej, dał pieniądze za dzień i bez 14-dniowego wypowiedzenia, bez upoważnienia kierownika zakładu tramwajowego go oddalił. Litwin jednakowoż książki nie przyjął, gdyż powpisywano mu różne rzeczy niepotrzebne i poszedł po raz wtóry do dyrektora. Litwin zaskarżył p. Jaworskiego do sądu i tam sprawa zostanie rozstrzygnięta.

Zapytywany przez nas robotnik Litwin, czy może p. Jaworskiemu co złego zrobił lub w pracy coś zбочzył, tenże odpowiedział, że *nic a nic* nie wie za co go bito.

Wpłaty tygodniowe u p. Lewińskiego, odbywają się masowo i trwają często do północy. Nie potrzebujemy przypominać panu Lewińskiemu, że on nie płaci robotnikom za stracony czas od godz. 6. wtenczas kiedy się robota kończy, przypominamy jeno, że to wcale nie „po katolicyku“ trzymać kilkuset ludzi częstokroć na deszczu, spracowanych i żadnych spoczynku po tygodniowej pracy a narażonych wskutek »katolickiego nie-dbalstwa« na demoralizację, wynikłą wskutek nocnej włóczgi. Spodziewamy się że p. Lewiński zarządzi, by robotnicy swój ciężko zapracowany grosz już o godzinie szóstej dostawali.

Sprawy bieżące.

Wysłanie telegramu na wiec kat. „Naprzód“ donosi: Ze Stryja nam piszą: „Do świetności wiecu kat. w Krakowie nie mało przyczynił się telegram wysłany niby od 350-ciu rob. waršt. kolej. w Stryju. Z dowodami w rękę, i świadkami świadczącymi przeciw temu uwiadamy, iż telegram ten wysłało zaledwie kilku robotników, bez wiedzy setek.

Kto upoważnił ich do wysyłania owego telegramu, tego nie wiemy i inni nasi tow. nie wiedzą. Z obowiązku dziennikarskiego wspominamy o tym szwindlu. A szwindlem nazwać to można, choćby na tej podstawie, że 350 kat. rob. w warsztacie kolej. w Stryju nie pracuje. Chyba wliczono w liczbę tę (350) i akatolików. Jeśli tak, to winszujemy nowych wyznawców.

Towarzysz A. Zajączkowski uprasza nas o zamieszczenie następującej notatki dotyczącej doktora III dzielnicy (Zółkiewskie) p. Dr. Wiktora.

Kiedy dziecko mi zachorowało, posłałem moją żonę do lekarza p. Dr. Wiktora. Tenże jednakowoż leczył dziecko tylko na słowa, nie oglądawszy go nawet. Dziecko umarło. Drugie dziecko, które pan Dr. Wiktor także leczył na słowa, również umarło. Wkrótce potem zgłosiła się żona moja do tego lekarza. Na wstępie zaraz Dr. Wiktor zapytał ją: „coż ci tam brakuje“, „jeszcześ nie umarła!!!“ Podajemy tę notatkę tow. Zajączkowskiego bez żadnych komentarzy.

Statut stowarzyszenia zawodowego Towarzyszy stolarskich we Lwowie »Zgoda« został *powtórnie* przez c. k. Namiestnictwo odrzucony, a to ze względu na 1 i 2 §. statutu. Namiestnictwo żąda w swej rezolucji, by stolarze wedle brzmienia tych paragrafów założyli *Stowarzyszenie polityczne*.

Tow. stolarze wnoszą rekurs do Ministerstwa.

Rachunek: 19 lipca b. r. odbyło się ciągnięcie losów z fundacji Ponińskiego. Los uszczęśliwił czterech »czeladników« i otworzył im wrota do raju — majsterskiego, aby mogli z dumą kiedyś powiedzieć: To moja praca. Nie panie majster! To ślepy i głupi tak jak ty los, a potem dalej wyzysk ludzi na ciebie pracujących z pomocą ślepego losu.

Ale liczymy co społeczeństwo zyskuje na dobroczynnej fundacji, a co traci.

Rozlosowali 1239 robotników sumę 2.574 złr. Druki na świadectwa i podania dla 1239 robotników a 4 ct. wynoszą 162 złr. Strata czasu za chodzeniem o podpisy do księdza, cechu, policji, łandwójta, 5 godzin 20 min. na każdego = 644 złr., stracony dzień przy losowaniu a 1 złr. = 1239 złr. Połowa robotników nieumiejących pisać daje za wypelnianie podania a 10 ct. = 69 złr. 90 ct.

Przy tej sposobności napitek przy chodzeniu za podpisami, w dzień losowania i po dniu losowania 1239 złr. Razem 3.972 złr. 90 ct.

Przyznacie, że skromnie liczyłem. Aby czterech szczęśliwców zyskało 2574 złr., straciło 1239 ludzi 3972 złr. 90 ct., strata czysta 398 złr. 90 ct. i jeszcze chwałą księcia Ponińskiego jako dobroczyńcę. Takto w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym, nawet dobra chęć staje się przekleństwem. A głupiemu radość.

Na fundusz prasowy złożono: Jaros, za numera agitacyjne 20 ct. Królik 5 ct. Za Bałwan Bajkowskiego, redaktora „Stajni“ i właściciela gnoju 10 ct. Ze Stanisławowa ode: „Dziś my zbudzeni z snu ciemnych stuleci żądamy miejsca na światła zebraniu“. Dzwon 2 złr., D. Jä 20 ct., Ol. 40 ct., Pila 40 ct., Sylwester 10 ct., Szeps 30 ct., Les 5 ct., Lu Ja 32 ct. Razem 3 złr. 77 ct.

Za zepsute wagony sławetnego króla i władcy myśli ludzkich Jaśnie Wielmożnego pana Lipińskiego 10 ct. o zakład, że miłe nie dojadą, Wygnaniec Ger. 15 ct., Dr. Jan 5 ct.

Na delegata na kongres w Zurychu: lakiernicy 5 złr., dalsze składki ogłoszone będą w następnym numerze.

Odpowiedzi Administracji:

Towarz. Janu Wojtuniowi w Ameryce Pull. III. Numera będziemy wysyłać pod wskazanym adresem, jak też niedoszłe numera takie wyszły. Wysyłałiśmy tylko na adres Danielewicza a na Czechowicza nie.

W niedzielę dnia 30. lipca 1893. r.

odbędzie się

W wielkiej sali ratuszowej

o godzinie 9. rano

Nadzwyczajne Walne Zebranie członków „Zgromadzenia Towarzyszy“ murarzy, cieśli, kamieniarzy, studniarzy, betonistów, sztukatorów i rzeźbiarzy w kamieniu.

Porządek obrad: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego „Walnego Zebrania“. 2. Sprawozdanie wydziału i komisji cennikowej z dotychczasowych czynności. 3. Wnioski członków.

Lwów 23 lipca 1893.

Żelaszkiewicz Kornel **Boznański Juljan**
przewodniczący. sekretarz.

Zawiadamiam szanownych Towarzyszy, iż otworzyłem **pracownię sukien męskich**, przyjmując zamówienia tak na nowe ubrania, jak również przerobienia i naprawy — **wszystko po cenach najniższych**. Pracownia znajduje się obecnie przy ulicy Piekarskiej L. 7.

Z socjalno demokratycznym pozdrowieniem
Józef Segeta.

Lokal redakcyi „Nowego Robotnika“ **zostaje z dniem 1. Sierpnia 1893 r. przeniesiony** z ulicy Szajnoch na ulicę Osmiańską Nr. 29. I. piętro, dokąd listy adresować należy.

Lokal „Siły“ znajduje się na ulicy Ormiańskiej Nr. 29. I. piętro.

W Redakcyi naszej są komplety „Siły“ z roku 1892 czyli za cały czas swego istnienia do sprzedania po cenie 50 ct. za egzemplarz.

Wszystkie przesyłki pieniężne dla redakcyi „Nowego Robotnika“ i komitetu agitacyjnego partji socjalno-demokratycznej nadsyłać należy pod adresem:

Kornela Żelaszkiewicza, ulica Piaskowa Nr. 16 Lwów. Każda przesyłka natychmiast kwitowaną będzie w „N. Robotniku“ w rubryce „Od administracji.“

W niedzielę 30. lipca 1893

odbędzie się

na dochód Stowarz. Rob. „Siła“

w ogrodzie

p. Karola Kiselki nad stawem

„Festyn ludowy“

z bardzo urozmaiconym programem

Muzyka Towarzystwa „Harmonii“

Wstęp od osoby 15 ct. bilet familijny 40 ct.

Początek Festynu o godz. 3½ popoł.